Posłuchaj

()

Po przedstawieniu listu samego kard. Roche’a i jego krytykę autorstwa Dr. Josepha Shawa czas na naszą polemikę, zgodnie z duchem obchodzonego dzisiaj, 14.01. św. Hilarego z Poitiers, który swoje wygnanie wykorzystał na pisanie traktatów antyariańskich.

Zmarły ks. Józef Tischner porównał kiedyś dialog władzy komunistycznej ze społeczeństwem do dialogu kija z d ….. I to porównanie nasuwa się piszącemu te słowa po lekturze listu kard. Roche’a, wręczonego innym kardynałom podczas ostatniego konsystorza.

Taka jest najwidoczniej „przewodnia linia partii”, która długo się nie zmieni. List wyciekł, żaden kardynał się krytycznie na temat listu Roche’a nie odezwał, włączając w to Burke’a. Sprawę – jak zwykle – od 2013 roku pozostawiono blogerom, więc trzeba się odezwać.

List kardynała Roche’a ukazuje nie tylko to, że prefekt Dykasterii ds. Kultu Bożego nie zna historii liturgii, ale również to, że 90% swoich cytatów z Magisterium opiera na posoborowym, a w sumie bergogliańskim Magisterium.

Słusznie tak czyni, ponieważ żadnych argumentów w przedsoborowym Magisterium na poparcie swojej tezy nie znajdzie. Jak już pisaliśmy w tym miejscu bergogliańskie i post-bergogliańskie „Magisterium” jest samoreferencyjne, gdyż cytuje prawie wyłącznie samo siebie.

Czym jest reforma?

Ale zacznijmy od początku. Już pierwsza teza kard. Roche’a jest błędna, który pisze:

> W życiu Kościoła liturgia zawsze przechodziła reformy.

Nie jest to prawdą, gdyż liturgia przechodziła zawsze rozwój i związane z nim zmiany, ale nie zawsze „reformy”.

Słowo „reforma” pochodzi od „re-formare”, to jest „przywrócić ponownie pierwotny kształt”. Co prawda „reforma” w ujęciu politycznym oznacza

„proces ewolucyjnego, stopniowego i zwykle długotrwałego mający na celu wprowadzenie zmian”,

a nie powrót do uprzedniego stanu, ale każdej reformie towarzyszą dwa procesy:

- wprowadzenie jakiegoś **wzorca** lub powrót do niego,
- urzeczywistnienie tego wzorca **odgórnie**, zwykle drogą wydania aktów prawnych.

O ile rewolucja, powstająca oddolnie obala, o tyle reforma powstaje odgórnie. Pochodzi bowiem od tych, którzy władzę mają i pragną ją zachować.

W historii Kościoła termin „reforma” oznaczał zwykle do jakiegoś wzorca istniejącego w przeszłości, więc możemy o przywróceniu stanu poprzedniego.

W tym kontekście wymienić można:

- ciągłe reformy zakonu franciszkańskiego mające na celu przywrócenie pierwotnej reguły i zawartego w nim ubóstwa,
- reformę gregoriańską mającą na celu powrót o czystości obyczajów kleru i niezależności od władzy świeckiej,
- reformę trydencką mającą na celu przywrócenie katolicyzmu niezmąconego protestantyzmem.

Reforma – w rozumieniu katolickim – nigdy nie miała na celu wprowadzenia czegoś, czego nigdy nie było. Tym bowiem jest nowinkarstwo, które zawsze prowadziło i prowadzi do herezji, stąd też nigdy niczym dobrym nie było.

Przed Vat. II nigdy nie było odgórnej zmiany lub rewolucji liturgii przez wprowadzenie czegoś, czego nigdy w Kościele nie było. O pierwszej reformie liturgicznej możemy faktycznie mówić w kontekście Soboru Trydenckiego i działania św. Piusa V, który zachował wszystkie ryty starsze niż 200 lat, po to, by nie dopuścić protestanckich zmian w liturgii.

Pius V. jednak niczego nie narzucił ani nie zmienił, ale odciął protestancki chwasty z katolickiego dziedzictwa.

Różnorodność rytów nie burzyła jedności Kościoła

Kard. Roche fałszywie przypisuje św. Piusowi V „wolę zachowania jedności Kościoła” drogą promulgacji Mszału Rzymskiego, gdyż wolą św. Piusa V było zachowanie katolicyzmu, objawiającego się w różnych rytach.

Obok Rytu Rzymskiego, to jest Rytu Gregoriańskiego, który po *Quo primum* (1570) stał się normatywny w Kościele Łacińskim w tymże Kościele istniały do Vat. II równolegle inne ryty, takie jak:

1. Ryt kartuzki,
2. Ryt karmelitański,
3. Ryt norbertański,

4. Ryt cysterski,
5. Ryt dominikański,
6. Ryt ambrozjański,
7. Ryt z Versailles,
8. Ryt lyoński,
9. Ryt diecezji Bayeux,
10. Ryt mozarabski,
11. Ryt z Bragi,

Zatem do Vat. II Kościół posiadał w obrządku zachodnim, łącznie z Rytem Rzymskim aż **12 (słownie: dwanaście!)** różnych rytów. Zatem żadnego uniformizmu trydenckiego nie było!

Istniały jeszcze inne zachodnie ryty, który z czasem zanikły:

1. Ryt afrykański (Afryki prokonsularnej),
2. Ryt celtycki,
3. Ryt galikański,

Do Soboru Trydenckiego (1545-63) istniały również następujące ryty lokalne:

1. Ryt z Akwileiji,
2. Ryt z Benewentu i Sycylii,
3. Ryt z Bangor (Walia),
4. Ryt z Durham,
5. Ryt z Hereford,
6. Ryt z Nidaros (Norwegia),
7. Ryt z Upsali (Szwecja),
8. Ryt z Sarum (Anglia),
9. Ryt szkocki,
10. Ryt z York,
11. Ryt paryski,
12. Ryt z Rouen,
13. Ryt z Metz,
14. Ryt koloński,
15. Ryt z Trewiru,
16. Ryt z Esztergom (Węgry),
17. Ryt slawoński (Dalmacja, Istria),
18. Msza dla indian (Ameryka Północna).

Podliczając te wszystkie ryty stwierdzamy, że do Vat. II istniały w Kościele Zachodnim aż **32 (słownie: trzydzieści dwa)** różne ryty. Bez szkody dla jedności Kościoła.

Do Kościoła katolickiego zaliczamy także 23 kościoły wschodnie, wywodzące się z pięciu liturgicznych tradycji:

1. Ryt asyryjski (Kościół chaldejski, Kościół syromalabarski),
2. Ryt aleksandryjski (Kościół katolicki obrządku koptyjskiego, Kościół katolicki obrządku etiopskiego, Kościół katolicki obrządku erytrejskiego),
3. Ryt ormiański (Kościół katolicki obrządku ormiańskiego),
4. Ryt antiocheński (Kościół maronicki, Kościół katolicki obrządku syryjskiego, Syromalankarski Kościół katolicki);
5. Ryt bizantyjski (Kościół melchicki, Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, Kościół Rumuński zjednoczony z Rzymem oraz 12 różnych Kościołów słowiańskich),

W katolickich Kościołach Wschodnich mamy zatem pięć różnych rytów, przy czym piszący te słowa nie wie, czy np. ryt antiocheński Kościoła maronickiego różni się czymś od rytu antiocheńskiego Kościoła katolickiego obrządku syryjskiego.

Czy mamy zatem jedynie pięć rytów wschodnich czy aż 23? Dla naszej argumentacji nie ma to jednak większego znaczenia.

Podliczając wszystkie ryty, które kiedykolwiek istniały w Kościele katolickim do Vat. II dochodzimy do imponującej liczby **55**

rytów (32 zachodnie i 23 wschodnie, uwzględniając górną granicę tych ostatnich).

Jak ma się do tego liturgicznego bogactwa rzekomy cytat z *Quo primum* przytoczony przez kard. Roche’a?

> „jak w Kościele Bożym jest tylko jeden sposób odmawiania psalmów, tak powinien być tylko jeden obrzęd odprawiania Mszy” *(cum unum in Ecclesia Dei psallendi modum, unum Missae celebrandae ritum esse maxime deceat*).

Co jednak rozumie św. Pius V przez *modus* (sposób)? Przecież nie jeden obowiązujący brewiarz, gdyż wiele zakonów miało swoje własne brewiarze.

Każdy nawet Brewiarz Rzymski miał swój dodatkowy kalendarz diecezjalny, służący do obchodów świąt i świętych, których w rzymskim kalendarzu nie było.

Nie jest więc prawdą, że każdy przez Vat. II odmawiał dokładnie ten sam brewiarz.

Sposób (*modus*) był ten sam:

- Introitus – Psalm na wejście,
- Hymn,
- Psalmy
- Czytania etc.

Odmawianie brewiarza przebiegało bardzo podobnie, ale nie identyczne. Karmelitanka z diecezji Rouen odmawiała inny brewiarz niż Benedyktyn z Krakowa.

Gdyby św. Pius V. zamierzał wprowadzić uniformizm liturgiczny, nie zostawiłby dawnych historycznych rytów mszalnych ani wymienionych powyżej rytów zakonnych, celebrowanych do Vat. II. Nie zezwoliłby też na brewiarze zakonne ani dodatki diecezjalne.

Ryt Novus Ordo nie jest jednorodny

Novus Ordo jest „mszą robioną pod klienta”, o czym pisaliśmy już tu, który dzięki swoim opcjom odprawiać można i to całkiem legalnie na **516.098.000** sposobów **(pięćset szesnaście milionów dziewięćdziesiąt sześć tysięcy)**.

Prawie każda Msza Novus Ordo różni się od innej, gdyż kapłan zachęcany jest do liturgicznej twórczości. Msza Pawła VI odprawiana jest inaczej w każdej parafii, diecezji czy kraju.

Missa normativa Novus Ordo po prostu nie istnieje, gdyż wymóg „aktywnego uczestnictwa” (*Sacrosanctum concilium* 19) karze dostosowywać każdą Mszę do obecnych na niej wiernych.

W Kościele Zachodnim po Vat. II nie ma uniformizmu rytów

Pomijając nawet brak uniformizmu w Novus Ordo w obecnym Kościele lub Neo-Kościele Zachodu mamy więcej niż jeden ryt, mianowicie:

1. *Vetus Ordo*,
2. *Novus Ordo*,
3. Ryt Ordynariatu Anglikańskiego,
4. Ryt zairski/kongijski,
5. Ryt amazoński.

Najwyraźniej żaden inny ryt, oprócz Vetus Ordo, nie burzy jedności Kościoła, chociaż nie jest Novus Ordo. Trudno nie zadać pytania, czy kard. Roche wie, iloma i jakimi rytami zarządza jego Dykasteria.

Najwyraźniej taki Ryt amazoński lub kongijski służą

wizji „podtrzymywanie solidnej tradycji” i „otwieranie drogi prawowitemu postępowi” (SC 23),

o których w punkcie 5 pisze kardynał Roche. Najwyraźniej wszystkie pozostałe ryty, zwłaszcza ten anglikański, nie grozi „zamrażaniem podziałów” (Roche, 6).

Jeśli Novus Ordo był tak udany, to dlaczego wprowadzono trzy dodatkowe ryty od 1970? Ostatni – amazoński – w roku 2024.

Ryty mogą się zatem mnożyć jak bergogliańskie „króliki”, nie naruszając rzekomej jedności, co zarzucić można jedynie rytowi Mszy Trydenckiej. On jest winny, jego trzeba usunąć.

Roche ma jednak rację, cytując Bergoglio, że problem z Tridentiną jest „przede wszystkim eklezjologiczny” (Roche, 11). Każdy kto trafi na Tridentinę odruchowo zadaje pytanie, o zasadność soborowych reform, które pozbawiły wiernych tak boskiej i wzniosłej liturgii.

Kardynał Roche zdradza się również z czymś, co może umknąć niejednemu czytelnikowi.

Nie nazywa on Mszy Ofiarą Kalwarii, a według katolickiego rozumienia, każda Msza, także Novus Ordo, jest *memoria passionis Domini nostri Jesu Christi* – „pamiątką męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa”.

Sobór Trydenckich w anatematyzmach do nauki o Ofierze Mszy Św. (22 sesja, 17. września 1562) wyraźnie stanowi, że

- Msza jest **ofiarą**,

  Can.1 Si quis dixerit, in Missa non offerri Deo verum et proprium sacrificium

  Kan. 1. Jeśli ktoś twierdzi, że podczas mszy nie składa się Bogu prawdziwej i rzeczywistej ofiary […] (DH 1751)

- Msza jest ofiarą (1) **uwielbienia**, (2) **dziękczynienia**, (3) **upamiętnienia** ofiary krzyża oraz (4) **przebłagania**.

  Can. 3. Si quis dixerit, Missae sacrificium tantum esse laudis et gratiarum actionis, aut nudam commemorationem sacrificii in cruce
  peracti, non autem propitiatorium;

> Kan. 3. Kto twierdzi, że ofiara mszy jest jedynie ofiarą uwielbienia i dziękczynienia lub zwykłym upamiętnieniem ofiary dokonanej na krzyżu,
> a nie ofiarą przebłagalną; (DH 1753)

Sobór Trydencki nigdzie nie twierdzi, że Msza jest jakimkolwiek upamiętnieniem zmartwychwstania. Podobnie też kardynał Roche nigdzie nie wspomina, że Msza jest upamiętnieniem śmierci, to jest Ofiary Chrystusa.

Pisze o tym, że obecnie „uczestniczymy w misterium paschalnym” (Roche, 3,7). Do Vat. II nikt nie łączył Mszy ze zmartwychwstaniem.

Czyni to, choć w mocno zawoalowany sposób, dopiero *Sacrosanctum concilium* w punkcie 6.

> […] aby to dzieło zbawienia, które głosili, również sprawowali przez Ofiarę i sakramenty, wokół których skupia się całe życie liturgiczne. I tak przez chrzest ludzie zostają wszczepieni **w paschalne misterium Chrystusa**: z Nim współumarli, współpogrzebani i współzmartwychwstali, otrzymują ducha przybrania za synów […]

> Od tego czasu Kościół nigdy nie przestawał zbierać się na sprawowanie paschalnego misterium: czytając to, „co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24,27), sprawując Eucharystię, w której „uobecnia się zwycięstwo i triumf Jego śmierci” 19, i równocześnie składając „dzięki Bogu za Jego dar niewypowiedziany” (2 Kor 9,15) w Chrystusie Jezusie, „ku chwale Jego majestatu” (Ef 1,12), przez moc Ducha Świętego.

Jednak *Sacrosanctum concilium* nigdzie nie stawia znaku równania między Mszą a paschą. Zdanie:

> Kościół nigdy nie przestawał zbierać się na sprawowanie paschalnego misterium [..]

można odnieść do Triduum paschalnego, a nie do Mszy jako takiej. Przynajmniej do dzisiaj piszący te słowa tak ten tekst czytał.

Tymczasem Roche zdaje się utożsamiać Mszę z paschą, gdy pisze:

> 7. Reforma liturgiczna została opracowana na podstawie „dokładnych badań teologicznych, historycznych i duszpasterskich” (SC 23). Jej **celem było pełniejsze uczestnictwo w celebracji Misterium Paschalnego** dla

> odnowy Kościoła, Ludu Bożego, Mistycznego Ciała Chrystusa (zob. LG rozdz. I-II), doskonalenie wiernych w jedności z Bogiem i między sobą (por. SC 48).

Ale Msza to nie Triduum i nigdy nie była ona postrzegana jako „uczestnictwo w celebracji Misterium Paschalnego”. Dlaczego?

Ponieważ Zmartwychwstanie pozostaje przywilejem Chrystusa. Każda Msza daje nam uczestniczyć w owocach Jego Męki, gdyż jest „ofiarą przebłagalną” jak nauczał Trydent.

Dlatego też uczestnictwo w Tridentinie gładzi grzechy powszednie, dzięki tej świętości, która ma tam miejsce, dzięki upamiętnianiu Męki Chrystusa.

Marcin z Kochem, w duchu traktatów średniowiecznych, przypisuje każdy szczegół Mszy i każdy gest kapłana Męce Chrystusa. Szaty kapłańskie również ją przypominają. Skoro Msza jest Ofiarą, stąd ktoś musi być na niej ofiarowany.

Dlatego też odmawiamy Baranku Boży po Przeistoczeniu, a przed komunią. Ponieważ Chrystus – Baranek Boży – jest realnie obecny na ołtarzu i daje się do spożycia.

Autorzy *Interwencji Ottavianiego* znanej także pod nazwą „Krótka analiza krytyczna Novus Ordo Missae”, o której tutaj

mowa, słusznie konkludują, że

> „*Novus Ordo Missae* […] tak w całości, jak w szczegółach, wyraźnie oddala się od katolickiej teologii Mszy św., sformułowanej na XX sesji Soboru Trydenckiego”. (Krótka analiza, Wstęp 1)

W Tradycji Msza jest obchodami śmierci, nie zmartwychwstania Chrystusa. Co prawda doksologia po Przeistoczeniu, związana z elewacją, symbolizuje zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa, ale sama Msza obchodami zmartwychwstania po prostu nie jest.

Autor pomyślał sobie niedawno, że skoro Nowy Kościół tak niesamowicie to tej Nowej Mszy zachęca, nie informując o różnych możliwościach usprawiedliwiających od uczestnictwa w obowiązku niedzielnym, to Msza Novus Ordo musi sama z siebie działać bardzo destrukcyjnie.

Faktycznie tak jest. Ludzie, którzy w niej uczestniczą, tracą wiarę albo odkrywają Mszę Trydencką. Zatem tak czy siak odchodzą.

Do *Summorum Pontificum* myślano, że to każda liturgia wygania ludzie z Kościoła. Okazuje się, że to tylko Novus Ordo, bo parafie z ofiarowaną Tridentiną pękają dosłownie w szwach. I tak długo być nie może.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related